

## Uwagi nad tegoroczną zimą.

---

Już długi czas nie mieliśmy tak łagodnej zimy, jak zima roku 1898 na 1899. Ostatnia przed nią odznaczała się także łagodnością i była wyjątkowo ciepłą, lecz dopiero co miniona zima przewyższyła takową pod każdym względem. Z wyjątkiem ostatnich 6 dni miesiąca lutego i pierwszych 3 dni na początku miesiąca marca śnieg padał rzadko kiedy, a spadły nie pokrywał ziemi nigdy więcej jak na 4 do 6 *cm* i nie utrzymywał się dłużej nad 1 do 2 dni. Już bowiem następnego dnia niszczyły go promienie słońca, którego ciepłota w środku rzekomej zimy kilkakrotnie  $+ 22^{\circ}$  osiągała.

Brak śniegu i zimy nie ograniczał się li tylko na niżej, a zatem cieplej położone okolice, lecz owszem obejmował nasze góry. W Karpatach do drugiej połowy miesiąca lutego do wysokości 1200 *m* nad powierzchnią morza nie było również żadnego śniegu, cały czas trzeba było wozami komunikować się, a nawet kiedy dołami spadł śnieg na 2—3 *cm*, natenczas w górach ledwie że poproszyło.

Tak więc w górach, które wyobrażnia mieszkańców nizin w porę zimową spostrzega w śniegu metrowej grubości, nie będzie tego roku zimy.

Na wysokości powyżej 1200 *m* spadły pierwsze śniegi jeszcze w późnej jesieni i tem dały podstawę do dalszych opadów śniegowych. Kiedy bowiem dołami deszcz padał, podówczas śnieżyło w najlepszy sposób w powyżej podanej wysokości, tak że około końca stycznia, w którym to czasie w górach bawiłem, leżały tam śniegi do 1 *m* wysokości a w pewnych miejscowościach, w zaciszu położonych, w które wiatry połonińskie, dość silnie tej zimy wiejące, śnieg z gór pozwiewały, leżał śnieg do  $1\frac{1}{2}$  *m* wysokości (Bałtaguń); czas jakiś była obawa, że ludzie i zwierzęta znajdujący się przy robotach zasypane zostaną.

Temperatura ogólna zimy tylko w kilku dniach spadła poniżej zera, by czemprędzej znów do plusów wracać, ziemia też lasowa przez większą część zimy wcale zamrzniętą nie była, a że częste deszcze przepadały, więc też rozmokła ogromnie.

W ten sposób przebyliśmy jedną z bardzo łagodnych zim, a jeżeli statystyka się nie omyli, możemy się obecnie ostrzejszych zim, a nawet w następnych 3 latach jednej bardzo ostrej zimy spodziewać ! Vederemo !

W prasie codziennej czytaliśmy, my leśnicy, radosne wykrzykniki na temat tej uciechy, jaka dla biednych wynika. Grano na naszych uczuciach ludzkości, a sądząc tylko wedle tego co w miastach się widzi, nikt nie pomyślał o tem, że przecież ta nienaturalnie łagodna zima musi mieć również swoje złe strony. Natura nie stworzyła bowiem zimy, żeby nią tylko niekiedy ludzkość postraszyć. Nie zauważono też, że w ten sposób łagodna zima musi w pewnych kierunkach niekorzystnie się odbić.

Uczucie to przypomniało się z pewnością każdemu z nas przy czem nie jednemu z leśników zawitał ironiczny uśmiech na ustach, gdy te radosne okrzyki czytał, gdyż wspomniał sobie na swój las i zaległe tam roboty i te liczne spacery do aneroidu, czy też przypadkowo nie spada. Lecz uśmiech ten prędko zniknął z twarzy, bo bał się by go srogim nie nazwano. Odczuli to wszyscy co z lasem i płodami jego stoją w związku, a zatem właściciele lasów, tartaków, handlarze drzewa, a w końcu ktoś jeszcze, o którym czasopisma powinny były wiedzieć, to miejscowa ludność zamieszkała w tych okolicach, w których jedyną gałęzią zarobku dla niej, był, jest i będzie las i jego wytwory.

Już tamtegoroczna zima odbiła się na wszystkich wyż wymienionych. w sposób dość dotkliwy. Poniesiono straty i darowano to sobie w tej błogiej nadziei, że następna zima je powetuje. Przez 4 tygodnie ku wiosnie 1898, kiedy cienka warstwa śniegu podtrzymywana mrozem okryła była ziemię, udało się przecież pościągać drzewo budulcowe i drzewo niezbędne do produkcji tartacznej, jak również przeważną część drzewa opałowego.

Właściciele materiałów tartych zrobili w ubiegłym roku wcale niezły interes. Natomiast nie zrobili żadnego interesu ci co posiadali drzewo opałowe. Pomimo bowiem szczęśliwego dowiezienia do składów zdołano tylko małą część sprzedać i znaczne zapasy przeszły na tegoroczną zimę.

Tymczasem tegoroczna zima nie tylko, że strat tych nie powetowała, lecz owszem stan cały znacznie pogorszyła, albowiem nie tylko, że drzewa opałowego bardzo mało wywieziono i sprze-

dano, lecz nie zdołano nawet całego drzewa użytkowego z lasu wywieść.

Skutkiem tego przechodzimy ze znacznymi zapasami drzewa opałowego nawet jeszcze tamtegorocznego na rok 1899 i pozostały nam znaczne zapasy drzewa użytkowego w lesie. Nagromadzenie zapasów musiało wywołać dalsze konsekwencye.

W znacznej ilości lasów zmniejszono tegoroczną produkcję drzewa opałowego o 25%, a miejscami nawet 50%, poniżej zwykłej rocznej produkcji. Zniżenie produkcji równa się równocześnie takiemu samemu procentowemu ubytkowi dochodów miejscowej ludności..

Dalszem następstwem tegorocznej zimy jest, że wywóz materiałów tartacznych i budulcowych utknął. Nasi producenci urządziłi byli w prawdzie w ten sposób, że ledwie 3 tygodniowa sanna byłaby wystarczyła, by materiały w lesie się znajdujące wyciągnąć. Ku końcowi stycznia, kiedy ogólnie opadu śniegu się spodziewano, trzymano w lasach przez dłuższy czas znaczną ilość pociągów, płacąc takowym po 1 złr. 50 ct. do 2 złr. dziennie, by na wypadek opadu śniegu być przygotowanym. Tymczasem śnieg nie przyszedł i pociągi rozpuszczono. Ubył zaś zarobek dla ludności zajmującej się tylko zimową porą wywozem drzewa użytkowego, właściciel zaś poniósł znaczne straty. Nietylko bowiem opłacał ludzi i konie daremnie, lecz spodziewać się musi, że przygotowany materiał, którego wyróbka znaczne koszta za sobą pociągnęła, leżąc zryzowany w potokach i ogółem zacienionych i nieprzewiewnych miejscach aż do przyszłej zimy, na wartości kupieckiej bardzo dużo straci.

Dopiero śnieg spadły na dnia 21. lutego poprawił nieco tę rozpaczliwą sytuację. Zdawało się podówczas, że tegoroczna zima przynajmniej ku końcowi nie da się zawstydić i przetrzyma przynajmniej do 15. marca. Tymczasem kiedy jeszcze na dniu 3. marca w skutek śnieżnych zawiei zatrzymano ruch na kilku kolejach, nastąpiła 4. marca zupełna odwilż, a od 5. marca znowu nie ma śniegu.

Widzimy więc, że tegoroczna zima była w leśnictwie jak najgorszą i skutki jej częścią odbijają się już lub też jeszcze odbijają się na właścicielach lasów, na ludności potrzebującej zarobku, na ludności potrzebującej drzewa budulcowego i materiałów tartych. Chociaż bowiem drzewo opałowe miejscami potaniało, nato-

miast podrożało drzewo użytkowe, za które wyższe ceny żądać będą.

Widzimy więc, że uciecha z tego powodu, że ludność w mieście potrzebuje mniej opału, ma swoją odwrotną stronę. I to nie tylko w leśnym gospodarstwie. Bez wątpienia uskarżać się muszą i inne gałęzie ogólnej gospodarki, a jaki wpływ na ogólną zdrowotność taka zima wywiera, to mamy dowód na tych częstych epidemiach influency, kurów, ospy, szkarlatyny, dyfteryi, i tych licznych wypadkach zapalenia płuc, jakie tego roku panują.

Dla gospodarki leśnej przyszła zima musiałaby być bardzo silną, żeby straty powetować.

Objawy tegorocznej zimy dały równocześnie nader ważną naukę. W tych bowiem lasach, gdzie drogi leśne od lat należyście zakładane i utrzymywane były, był wywóz drzewa tylko nieco utrudniony i nieco droższy, drzewo jednakże mimo tego wywiezione zostało. Gdzie jednak o drogi leśne nigdy się nietroszczono, tam nie wywieziono albo wcale nic, albo bardzo mało. Po rozmokłych i bezdennych drogach trudno było choć kawałek drzewa z lasu wywieść.

Z rezultatów tego i przeszłorocznej zimy wypływa więc ta cenna nauka, i dla nieleśnika zrozumiała, że gospodarstwo leśne powinno się co rychlej z zależności od wpływów atmosferycznych wyzwolić. Możliwem to jest przez zakładanie dróg leśnych, pod technicznym względem odpowiednio i stosownie do potrzeb gospodarstwa leśnego zbudowanych. Niechaj tych kilkaset złotych, które rok rocznie na ten cel wydawać się będzie, nie odstrasza nikogo od tego wydatku, bo wydatek zwróci się z czasem z procentami i lichwą. Wiadoma to bowiem rzecz, że dobre leśne drogi przynoszą oprócz ogólnych korzyści, każdemu w oczy wpadających, dla leśnictwa jeszcze następujące: drogi leśne zmniejszają koszta transportu drzewa z lasu, a tem samym podnoszą ceny drzewa na pniu t. j. w lesie; umożliwiają zbyt i ułatwiają go przez zwiększoną konkurencyę, opierającą się na możliwości wywozu; przyczyniają się do ochrony gajników i ogółem drzewostanów a to przez ograniczenie jeżdżenia na przestrzeń zajęta pod drogę; w końcu ułatwiają zbyt wszystkich sortymentów drzewnych, uzyskiwanych z czyszczeń i trzebieży, na które jest zbyt zresztą ograniczony. Korzyści te są tak znaczne, iż każdy kto się nad nimi zastanowi, prawdziwość takowych a rów-

czesnie konieczność budowy dobrych dróg uzna. Gdzie bowiem wydatek się wróci, tam niema rozumnej podstawy do wstrzymania go.

Nie dużo znajdziemy lasów, których zarządy byłyby się dotychczas powyższymi motywami kierowały. W przeważnej części albo wcale się nic nie robi, albo też rzuceniem kilku gałęzi do bezdenne go błota sądzi, iż na razie wszystkim żądaniom się odpowiedziało; zresztą zaś czeka się na dobrą sanne, a gdy ta zawiedzie, czeka się na następną lepszą zimę.

O ile zaś dobry lub zły stan dróg wpływa na możebność i ilość transportu poświadczą następujące zestawienia.

Dobry koń lub średniorosły wół uciągnie:

na złej drodze ziemnej	$\frac{8 \times 50 + 2 \times 50}{2}$	250 kg
„ szosie trochę błosnistej	$20 \times 50$	1000 „
„ dobrej i gładkiej szosie	$30 \times 50$	1500 „
„ dobrej sannej drodze	$33 \times 50$	1650 „

przy zupełnym horyzoncie, przyczem nadmieniam, że współczynnik tarcia na złej drodze równa się  $\frac{1}{3}$  do  $\frac{1}{2}$ , może być jednak równy 0, to znaczy, że wszelki transport jest niemożliwym. W powyższych przykładach przedstawia transport na dobrej szosie 6 krotny zysk w zestawieniu do dróg ziemnych, nieutrzymywanych i zaniedbanych, przyczem cyfra 50 oznacza siłę pociągową w kg wyrażoną, zaś druga cyfra odnośny współczynnik tarcia.

Myślący leśnik powinien mimo zresztą chwalebne go konserwatyizmu w gospodarstwie leśnem, w interesie lasu starać się, ażeby plon jego pracy jak najmniej był zależnym od wpływów atmosferycznych. Możliwym zaś jest to tylko w ten sposób, jeżeli się będzie starać transport drzewa umożliwić.

Hasłem więc gospodarstwa lasowego, w obec tej tegorocznej jakby się zdawało *vis major*, niechaj będzie na przyszłość obok starań o zalesienie również staranie o budowę dobrych, do potrzeb gospodarstwa lasowego zastosowanych i wymaganiom nowoczesnej techniki odpowiadających dróg leśnych.

C. Kochanowski.